Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wojgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. **Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 23 sierpnia 1936 r.** **Nr. 34.**

Ks. Tadeusz Wojak.

Dom

IV. Dom a jednostka w życiu ideowem

Czyje znaczenie w życiu ideowem jest większe, domu czy jednostki? Żeromski w „Ludziach bezdomnych" przyznaje pierwszeństwo jednostce. Istotnie cały szereg wielkich ludzi, którzy odegrali potężną rolę ideową nie miało domów. Tak było z Eljaszem i z Pawłem: Piotrowi i Janowi Jezus kazał porzucić dom, a z Elizeuszem to samo uczynił Eljasz. Wszystko to przemawiałoby za dominującem znaczeniem jednostki. Twierdzenie takie jest jednak jednostronne. Piotr, Paweł i Eljasz byli powołani do wyjątkowych ról, które wymagały poświęcenia życia, tam nie mogło być mowy o domu. Dom ma jednak w życiu ideowem swoje znaczenie i to niemałe. Inne jest tylko oddziaływanie domu a inne jednostki. Jednostka dokonuje gwałtownych przewrotów, dom powołany jest do roboty cichej, powolnej, ale głębokiej i trwałej. Tam, gdzie trzeba pracy ukrytej, tam musi ją wziąć na siebie dom.

Domy polskie przygotowały powstanie 1863 r.

Role jednostki i domu w życiu ideowem są ściśle ze sobą związane i uzupełniają się. Niema wielkich ludzi bez wielkich domów, bo wielcy ludzie wychodzą z wielkich domów. Dom jest lamusem, w którym nagromadzono skarby pokoleń, a wielcy ludzie wynoszą z domów klejnoty te i świecą niemi na podobieństwo onego uczonego w Piśmie, który wynosi ze skarbu swego nowe i stare rzeczy. Tak było z Mojżeszem, tak było z Janem Chrzcicielem, tak jest też z bohaterami narodowymi i mężami nauki. Wprawdzie zawsze byli ludzie, którzy wyszli z domów ubogich duchem, a których łaska ubogaciła; i zawsze byli marnotrawni synowie bogatego ducha rodziców. Historja zapisała Franciszka z Asyżu, synów Samuela i innych, ale było ich napewno więcej.

Wielkie jednostki wychodzą z wielkich domów, i do domów w pracy swej zmierzają. Każdy z wielkich pionerów idei na domach pracę swą opierał i każdy miał domy, na których budował. Apostoł Paweł miał dom Pryscylli i Akwila, Narcysa i Onezyfora. Działacze ideowi są jak podpalacze, którzy biorą żagwie ze swego ogniska, by zapalać wiele ogni wokoło.

Inne jest działanie jednostki, a inne domu. Jednostka jest siewcą, dom jest rolą. Jednostka rzuca nasienie, dom je przyjmuje, zachowuje dla całych pokoleń i pomnaża je stokrotnie. Jednostka jest nosicielem idei, dom działa na miejscu; dom jest miastem stojącem na górze. Doceniał to znaczenie domu Jezus i dlatego nie dopuścił Gedareńczykowi pójść za sobą, chciał bowiem, aby dom tego człowieka świecił na miejscu, gdy Jego stamtąd wygnano (Mk. 5,19). To znaczenie domu rozumiał doskonale zmarły król Jerzy, dbając tak bardzo o wzorowy charakter swego królewskiego domu; wiedział on, że na ten dom patrzą oczy całej Anglji i że musi on godnie świecić.

Dom jest ogniskiem dla wielu. Wielu przychodzi, by ogrzać się jego ciepłem, a przyjaciele i goście zasiadając tam, nasiąkają jego atmosferę, a potem ją w świat unoszą. Taką rolę spełnił dom Marji, matki Jana, którego zwano Markiem: (Dz. Ap. 12,12) tak było z domem Lutra i z domem Franckiego. Dla ogromnego znaczenia domu Reformacja kładzie wielki nacisk na rolę domu pastorskiego w zborze. Pismo Św. stoi na stanowisku, że ten jedynie może rządzić zborem, kto ma swój dom, i kto da dowód, że dom ten sprawować potrafi. (I Tym. 3, 2 — 5). Ale w imię zasady powszechnego chrześcijaństwa nietylko dom pastorski ma swoje posłannictwo w zborze, ale każdy dom ewangelicki musi świecić światłem przed ludźmi. Chrystus podkreślił ogromne znaczenie domu w życiu religijnem, w podobieństwie o kwasie (Mt. 13,33). Mówiąc o wewnętrznym wzroście Ducha Bożego, o jego krzepnięciu i rozwoju wśród nas, wziął Jezus za tło obrazek z życia domowego. Chrystus bardzo dokładnie dobierał sobie szczegóły w swych podobieństwach, a tu chciał powiedzieć, że wewnętrzny rozwój Królestwa Bożego następuje właśnie przez domy. Naturalnie nie miał on tu na myśli domów wybranych np. pastorskich, ale domy wogóle.

Dopóki są domy ewangelickie na których Królestwo Boże budować się może, dopóty żyć będziemy. W miarę jak domy nasze będą zatracały swój ewangelicki charakter religijny, będziemy upadać.

V. Zakładanie domu.

Ponieważ wielką rzeczą jest dom, więc ważna jest też budowa domu. Dom — mieszkanie, buduje się na fundamencie, także dom w drugiem znaczeniu — rodzina, otoczenie, musi mieć swoje fundamenty. Chrystus w kazaniu na górze mówi o budowie domu na piasku i na opoce (Mat. 7,24—27). Na piasku budują dom ci, którzy go zakładają na cudzej krzywdzie, bądź na materjalnej, bądź na moralnej. Na krzywdzie budował swój dom Jakub, na krzywdzie budowali Achab i Jezabela, na krzywdzie budował stary Samuel z „Sędziów" Wyspiańskiego, na krzywdzie budowało niestety wielu, wielu ludzi i buduje. Na krzywdzie zakładają domy ci, którzy je budują przez rozbicie innych małżeństw. Tak uczynił Dawid, tak uczynił Herod, tak czynią niestety i dziś. Ale Słowo Boże mówi: „Biada temu, kto buduje dom swój z niesprawiedliwością, a pałace swoje na krzywdzie (Jer. 22,13). Na piasku budują też domy ci, którzy je zakładają lekkomyślnie, życie i książka mnóstwo dają takich przykładów. Wspomnijmy choćby „Pana Grabę" Orzeszkowej lub „Buddenbrocków" Tomasza Manna. Już inaczej jest, gdy łączą ludzi wspólne zamiłowania, ale i to nie jest fundamentem trwałym. Człowiek zresztą zna liczne gwarancje mocnej budowy: dobre urodzenie, pieniądz, ale Biblja zna tylko jedną gwarancję: „jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno pracują ci, którzy go budują. (Ps. 127, 1). To jest opoka.

Tam, gdzie jest Duch Boży w domu, tam dom się utrzyma. Różne są dary Ducha; wszystkie one przy budowie domu mają swe znaczenie. Bo czyż można budować dom bez wiary? Tragedja Jaira, to była tragedja domowa. Szczęśliwi ci, którzy w takiej chwili, tak jak Jair przyjmą słowa: „Nie bój się, tylko wierz". Albo czy można budować dom bez nadziei. Ci, którzy nadziei nie mają, umarli już za życia — budując więc domy, groby sobie budują. A teraz zostaje wiara, nadzieja i miłość. Ale nie miłość naturalnego człowieka, tylko miłość duchowego człowieka. Mówią, że dużo domów rozbija się dziś dlatego, ponieważ ludzie nie umieją cierpieć, a w domu nieraz cierpieć trzeba. Gdzie jest miłość Boża tam dom się nie rozpada, bo „miłość jest długo cierpliwa". Domy mieszczą swary i chłód, ale gdzie miłość gości tam niema swarów, bo, miłość dobrotliwa jest. Ileż to domów rozbiła zazdrość, lecz „miłość nie zajrzy". Ileż to domów rozbiła rozpusta, ale „miłość nie jest rozpustna", wiele domów rozsadziła samolubna duma, ale „miłość nie nadyma się". Miłość nie czyni nic nieprzystojnego. Domy giną tam, gdzie każda strona szuka swojego, ale „miłość nie szuka swoich rzeczy." Domy rozbija gniew i porywczość, ale miłość je buduje, bo „nie jest porywcza do gniewu". Zgubą domów jest podejrzliwość, lecz „miłość nie myśli złego. Dom, gdzie jedna strona raduje się słysząc złe rzeczy o drugiej — upadnie, ale dom, gdzie jest miłość nie upadnie, bo ona „nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy. Tam, gdzie jest miłość, tam jedna strona okrywa wszystkie upadki drugiej, tam gdzie jest miłość, tam się wszystkiemu wierzy. Tam gdzie jest miłość, niczem się nie zrażają, wszystkiego się spodziewają, tam gdzie jest miłość, tam żaden krzyż nie jest za ciężki, tam wszystko cierpią, tam gdzie jest miłość, tam niema rozczarowania i zawodów, bo „miłość nigdy nie ustaje".

„I spadnie deszcz gwałtowny i przyjdzie powódź i będą wiatry wiały i uderzą w on dom, ale on nie upadnie, bo jest założony na opoce".

Przezwyciężenie kryzysu gospodarczego według systemu majora Douglasa

Wielu chrześcijan, rekrutujących się przeważnie z kół anglikańskich, którzy dążą do rozwiązania problemu społeczno-gospodarczego widzi w ustroju t. zw. „Social Credit" taki ratunek, jak inni w spółdzielczości, albo różnych formach socjalizmu. Widzą oni tu praktyczne możliwości, przez zastosowanie chrześcijańskich podstaw, przeprowadzenie sprawiedliwego podziału dóbr pomiędzy ludzi.

Teorja gospodarcza „społecznego kredytu" łączy się ściśle z osobą szkockiego inżyniera majora C. H.

Armin Stein (H. Nietschman). (51)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

25 Rozdział.

BANITA W WALCE Z MOCARZEM.

„Nadszedł list do Jego Arcybiskupiej Mości". Z temi słowy wszedł służący do komnaty tajnego radcy Capita. Zagadnięty zbladł przeczytawszy adres. Charakter pisma nie dopuszczał najmniejszej wątpliwości: z takim rozmachem wielkich, szerokich, wyraźnych liter pisał tylko Doktór Marcin.

Krew uderzyła mu do głowy, ręce mu zadrżały. Powstał z krzesła i chwiejnym krokiem przeszedł się po izbie. Co też mogło być w tym liście? Czy można się było spodziewać, że pismo to było pisane w przyjaznym tonie? To było nie do pomyślenia. Niewątpliwie tyczyło się przedmiotu poruszonego w liście, który przesłał Spalatynowi.

Czy było wskazanem list ten doręczyć adresatowi? Czy raczej nie postąpiłby mądrzej, gdyby za przykładem Spalatyna zatrzymał u siebie ten złowróżbny papier?

Lecz gdyby się Luter o tem dowiedział? Czyż wtedy ostatnie nie byłoby gorszem, niż pierwsze?

Nie mógł się zdobyć na tyle odwagi, ażeby się sprzeciwić temu człowiekowi, struchlał na samą myśl, że Luter rozdrażniony do najwyższego stopnia ponownem skręceniem jego rękopisu, mógłby wraz z kardynałem także jego, radcę tajnego, oskarżyć przed całym światem. Zdecydował się zatem spełnić swoją powinność i list ten doręczyć.

Kardynał Albrecht prowadził właśnie ożywioną rozmowę ze swoim podkomorzym Janem Szenicem, który rozkładał na podłodze kosztowną materję jedwabną i kilka wielkich brabanckich dywanów. Dostojnik ten nie znał miary w rozrzutności związanej z wydatkami na upiększenie swej nowej fundacji, z któremi nie potrzebował się obecnie zupełnie liczyć, wpływające bowiem codziennie od pielgrzymów „jałmużny", stanowiły pokaźne sumy.

„Co wy macie za minę, Capito?"— spytał kardynał przerywając swą rozmowę z Szenicem. „Nie przypuszczam, żebyście byli zwiastunem przykrych wieści".

Radca dokładał wszelkich sił, by opanować wewnętrzny swój niepokój i odrzekł; „Nadszedł list, pieczęć na nim ukrywa jego treść, lecz nie spodziewam się po nim nic dobrego, poznaję bowiem z adresu rękę Doktora Marcina".

Douglasa. Jego spostrzeżenia w dziedzinie finansów państwowych podczas wojny światowej wyrobiły w nim przekonanie, że bez dodatkowych kredytów w stosunku do wielkiej liczby konsumentów, ludzie pracujący w przemyśle nie mogą zbyć swege towaru, ani zdobyć dla niego odpowiedniej ceny. Z tego powodu występuje konieczność ograniczenia wytwórczości przemysłowej, niszczenia gotowych towarów albo wycofania ich wtedy nawet, gdyby szersze masy ludu zostały pozbawione najpotrzebniejszych narzędzi i towarów.

Organizacja „Social Credit Systems" jest naogół dość skomplikowana i aby ją ocenić należycie, trzeba być w tej dziedzinie fachowcem. Dla ułatwienia jednak zrozumienia jej, trzeba zwrócić uwagę na to, że przy dalszym wzroście bezrobocia i odpowiednim zaniku zapotrzebowań wśród szerszych mas oraz przy zwiększającej się mechanizacji produkcji, nikt właściwie nie odnosi korzyści. Bez odpowiedniej ilości nabywców przemysł musi się zmniejszyć a z czasem nawet może zupełnie zaniknąć. Jeżeli teraz przyjmiemy, że ta siła produkująca leżąca odłogiem, ma być *„dobrem społecznem"* i z niego, jak ze skarbu zakopanego trzeba konsumentom dać różne działy, to jaki będzie tego skutek? Czy wtedy przemysł nie zostanie znowu uruchomiony, z czego zarówno producenci jak i konsumenci będą mieli równe korzyści.?

W wielu krajach, naprz. w Stanach Zjednoczonych, istnieją wysiłki celem wzmożenia sprzedaży przy jednoczesnem uwzględnieniu presji gospodarczej. Rząd przeznacza wielkie sumy pieniężne na zbrojenie, roboty publiczne, pomoc społeczną oraz kredyty dla banków i przedsiębiorców przemysłowych. Fundusze na ten cel czerpie się głównie z państwowych obligacyi i pożyczek.

Wytwórczość, „dobro społeczne", winna być zdaniem majora Douglasa wpisana w księdze handlowej narodów jako stan czynny, a zapotrzebowanie zamienione odpowiednio na pieniądze, — zamiast służyć do zwiększenia zewnętrznej należności. Wypłata rocznej dywidendy, która odpowiadałaby dokładnie rocznemu wzrostowi majątku społecznego, mogłaby stworzyć zdrową politykę finansową.

Z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej plan ten jest słuszny. Dzięki niemu bowiem unika się umiejscowienia waluty, staje się ona natomiast dobrem powszechnem. Położenie bezrobotnych może być polepszone, bez żadnego dla nich upokorzenia, nikt bowiem nie może uważać za hańbę pobieranie dywidendy, która należy się wszystkim ludziom.

Wspomnienie żałobne

Dnia 21 sierpnia b. r. minęła rocznica śmierci ś. p. Ferdynanda Adolfa Pala, zasłużonego obywatela i przemysłowca, ochotnika W. P. w r. 1920, założyciela firmy „Dobrolin".

Dla uczczenia pamięci Zmarłego pan M. B. E. z Bydgoszczy prosi o modlitwę podczas nabożeństwa w najbliższą niedzielę w Ewang. Kościele Garnizonowym i składa do dyspozycji Redakcji „Głosu Ewangelickiego" zł. 50.—.

Wiadomości z kościoła i ze świata

FRANCJA. Kościelne osobistości w nowym rządzie. Marek Rucart, nowy francuski minister sprawiedliwości, jest członkiem kościoła reformowanego. Na Ekumenicznej Konferencji Młodzieży w Chamby w sierpniu 1936 r., wygłosił on odczyt. — Jednym z nowych vice prezesów Izby Prawodawczej jest E. Soulier, znany jako czynny członek luterskiego kościoła we Francji. Z pośród innych wybitnych protestantów prof. André Philip, z Lyonu vice przewodniczący Międzynarodowej Chrześcijańskiej Komisji Młodzieży i przewodniczący Fédération Francaise des Socialistes Chrétiens, został wybrany deputowanym.

HOLANDJA. Konkurs. „Haagsch Genotschap tot Verdegiging van den Christelijken Godsdienst" wyznaczyło nagrody za najlepsze prace na temat „Podstawy i cele nacjonalizmu przy uwzględnieniu chrześcijańskiej etyki". W ramach tego konkursu mogą być nadsyłane

---

„Co ty mówisz?" — wybuchnął kardynał gniewnie. „Ten wyklęty banita ma jaszcze tyle śmiałości?"

Ujął list końcami wielkiego i wskazującego palca, jakgdyby się obawiał zabrudzić je papierem, którego się dotknęła ręka potępieńca, i rzucił go na stół.

Capito był rad, że kardynał podjął na nowo rozmowę z Szenicem: mógł się cichaczem wycofać.

Kiedy już interes z podkomorzym był załatwiony i tenże się oddalił, podszedł Albrecht do stołu, wziął list do ręki i z niechęcią odpieczętował go. „Już po raz trzeci mnie nudzi! Czego znowu chce ten chłopski syn od księcia?"

Rozłożył list i począł czytać. „Co to ma znaczyć?" wybuchnął nagle, przebiegłszy kilka wierszy oczami. „Bezczelny chamie, jak śmiesz?"

W trakcie dalszego czytania twarz kardynała nabiegła krwią, papier chrzęścił w rękach jego i litery tańczyły mu przed oczyma. Po chwili upadł z jekiem na fotel i papier wyleciał mu z rąk.

Tak siedział czas dłuższy, powoli krew wszystka z twarzy ustąpiła do serca, i zimny pot wystąpił mu na czole.

W końcu dźwignął się z trudem i obejrzał się nieprzytomnym wzrokiem po pokoju, jak ktoś co się ze snu budzi; wtem spostrzegł list na podłodze i oprzytomniał. Podniósł go i przeczytał do końca.

Równowaga umysłu opuściła go do reszty. Był wprost rozjuszony, nie do poznania. Mnąc papier w ręku i tupiąc nogami wybuchnął stekiem przekleństw na obrzydłego kacerza, który jak natrętny upiór z piekła rodem do pięt mu się czepia, i ma czelność przemawiać takim tonem, jakgdyby on mnich żebrak był kardynałem, a kardynał nędznym mnichem. „To niesłychane, sługa wynosi się nad pana swego, wyklęty przez papieża a przez cesarza wyjęty z pod prawa waży się podnieść rękę na prymasa Niemiec, człowieka w purpurze kardynalskiej! Dla łotra tego niema żadnych świętości, plugawymi palcami dotyka się przedmiotów czci pobożnej, kości świętych stały się dla niego pośmiewiskiem, a ten co je ludowi uprzystępnia — błaznem! Biada ci, synu djabelski! Kościół mój pustoszysz, i kiesę mą wypróżniasz! Wielki Boże, i co mi z tego przyszło, że w krajach moich kazałem ogłosić edykt Wormacki? Ojcze Święty, czyś ty bezsilny? Czy siła klątwy twej zmalała do znaczenia, jakie posiada mizerne ukłucie komara? A ty, cesarzu Karolu, czy miecz twój się wyszczerbił? Czy ty nie słyszysz, jak sobie drwi i bluźni ten, którego pozbawiłeś wszelkich praw?"

Tu nagle urwał, inna myśl opanowała go i wstrząsnęła nim jak febra. Przypomniał sobie pewne miejsce w liście, które tyczyło się jego prywatneoo życia, w którem zagroził mu, że na oczach całego świata zedrze maskę z oblicza jego. I opuściła go odwaga do reszty; kurcz bolesny ścisnął mu piersi, tak że z trudem tylko mógł oddychać.

odczyty w językach: holenderskim, angielskim, francuskim i niemieckim do 1. lutego 1938 do administracji stowarzyszenia w Hadze. Stowarzyszenie haskie dla obrony nabożeństwa chrześcijanskiego przygotowuje pozatem jeszcze jeden konkurs na temat: „Krytyczna ocena filozofji egzystencjonalnej w przeciwieństwie do teologji." Termin nadsyłania tych prac upływa z dn. 1. lutego 1937.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

Ochrzczono: 2 chłopców i 3 dziewczynki.

Ślub zawarli: Zygmunt, Ildefons Ruszkowski (r-k) z Elwirą, Martą Mentzel e-a); Hieronim Karpowicz (r-k) z Alicją, Zofją Kaneli vel Caneli (e-a); Eugenjusz Czarnowski (r-k) z Lidją, Idą Fibiger (e-a); Zdzisław, Herkulin Adamczak (r-k) z Selmą Schmidt (e-a); Zygmunt, Ryszard Czarnecki (e-a) z Lidją, Melanią Gede (e-a); Kazimierz, Jan Mojrzeszek (r-k) z Olgą Maron (e-a) Rudolf Stiekel (e-a) z Wandą Mege (e-a).

Zmarli: Jan, Filip Waldenberg l. 56; Ludwik, Marjan Szmidecki l. 86: Karolina, Marja Geyer z domu Schöneich l. 66.

Porządek nabożeństw.

Dnia 23 sierpnia XI Niedziela po Trójcy Św.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. djakon Rüger.
„ 11.30 „ „ główne (Rzym. 8.33-39) Ks. w. Hławiczka.
„ 10,30 „ „ w Skolimowie Ks. pastor Michelis.
„ 10.30 „ „ w świetlicy (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„ 10,30 „ „ w Tworkach Ks. djakon Rüger.
„ 11.30 „ „ w Pruszkowie Ks. djakon Rüger.
„ 5 popoł. „ w kościele Ks. pastor Michelis.
Dnia 28 sierpnia. godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 23 sierpnia XI Niedziela po Trójcy Św. — naboż. o godz. 10-ej r. [odprawi Ks. T. Stoy.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 23.VIII. do 29.VIII. 36 r.

Niedziela dn. 23. VIII. 1936 r. 8,00 Audycja 9,00 Transmisja 12,03 Poranek muzyczny 14,30 Audycja dla wsi 15,55 Muzyka salonowa 16,30 Reportaż z życia 17,00 Audycja ze studja na Wystawie Radjowej w W-wie. 21,30 Koncert rozrywkowy 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek. dn. 24. VIII. 1936 r. 12,23 Płyty 16,00 Koncert 16,45 Pogadanka 17,00 Audycja karaimska z Wilne 17,25 Płyty 17,50 Pogadanka 19,00 Audycja strzelecka 19,30 Koncert 22,00 Koncert 23,00 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 25. VII. 1936 r. 12,23 Koncert 16,00 Baryton i basy 16,45 Odczyt 17,50 Feljeton 18,00 Szkic literacki 19,00 Audycja ze studja na Wystawie 21,30 Śpiew 22,15 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 26. VIII. 1936 r. 12.23 Koncert 16,15 Muzyka lekka 17,00 Koncert 17,50 „Anegdoty z życia Jana Reszkego" 19,00 Koncert 19,25 Koncert rozrywkowy 21,15 VI-ta Audycja 22,00 Koncert 23,00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 27.VIII. 1936 r. 12,23 Koncert południowy 16,00 Koncert popularny 16,45 Odczyt 17,00 Recital fortepianowy 17.30 Walce koncertowe 17,50 Feljeton 19,00 Teatr Wyobraźni 19,30 Koncert 21,00 „Nasze pieśni" 21,30 Recital organowy 22,15 „Mozaika muzyczna" 23,00 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 28. VIII. 1936 r. 6,30 Audycja poranna 12,23 Koncert 16,00 Koncert 16,45 Reportaż z Polesia 17.00 Koncert solistów 19,00 Wiązanka melodyj filmowych 21,00 Koncert 22,15 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 29.VIII. 1936 r. 12,23 Trio Polskiego 14,30 Koncert 15,40 Wiadomości gospodarcze 15,45 Audycja dla dzieci 16,00 Utwory na fortepian 16,30 Koncert 16,45 Reportaż 17,00 Koncert 17,50 Pogadanka 19,00 Koncert ze Studja na Wystawie Radjowej 20,15 Audycja dla Polaków zagranicą 21,00 Recital wiolonczelowy 21,30 Audycja z Wilna 22,15 Koncert rozrywkowy 23,30 Muzyka taneczna.

Pomocnica aptekarska z długoletnią praktyką poszukuje posady w mieście. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków kierować: Grodno, ul. Akademicka 7, T. Baum.

Stancja dla uczniów Janota daje troskliwą opiekę dobre odżywianie, hygieniczne pomieszczenie, pomoc w naukach. Poważne referencje. Warszawa, Widok 6/7.

Uczeń w dziale propagandy prowincjonalnej potrzebny. Zgłoszenie do „Głosu Ewang." pod B. M.

Służąca potrzebna do większego miasta w poznańskiem" Zgł. do „Głosu" pod L. E.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.